



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 5 września 2021 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia dzisiejszej liturgii ukazuje Jezusa dokonującego uzdrowienia osoby głuchoniemej. W opowiadaniu uderza sposób, w jaki Pan czyni ten cudowny znak. Robi to tak – bierze na bok głuchoniemego, wkłada mu palce do uszu i śliną dotyka jego języka, następnie spogląda w niebo, wzdycha i mówi: „*Effatha*”, to znaczy: „Otwórz się!” (por. Mk 7, 33-34). W przypadku innych uzdrowień, z równie poważnych chorób, jak paraliż czy trąd, Jezus nie wykonuje tylu gestów. Dlaczego teraz robi to wszystko, pomimo że poproszono Go tylko o położenie ręki na chorego (por. 32)? Po co wykonuje te gesty? Być może dlatego, że kondycja tamtej osoby ma szczególne znaczenie symboliczne. Głuchoniemota to choroba, ale jest to również symbol. I ten symbol może coś powiedzieć nam wszystkim. O co chodzi? Chodzi o *głuchotę*. Tamten człowiek nie był w stanie mówić, ponieważ nie mógł słyszeć. W istocie Jezus, żeby usunąć przyczynę jego niedomagania, wkłada mu najpierw palce do uszu, potem do ust, jednak wcześniej do uszu.

Wszyscy mamy uszy, ale bardzo często nie potrafimy usłyszeć. Dlaczego? Bracia i siostry, istnieje bowiem głuchota wewnętrzna, co do której dziś możemy prosić Jezusa, aby jej dotknął i uzdrowił. A ta wewnętrzna głuchota jest gorsza od fizycznej, gdyż jest to *głuchota serca*. Ogarnięci pośpiechem, pochłonięci tysiącem rzeczy, które mamy powiedzieć i zrobić, nie znajdujemy czasu, żeby się zatrzymać i posłuchać tego, kto do nas mówi. Grozi nam, że staniemy się niewrażliwi na wszystko i nie damy miejsca temu, kto potrzebuje wysłuchania – mam na myśli dzieci, młodzież, osoby starsze, wielu, którzy potrzebują nie tyle słów i kazań, ale wysłuchania. Zastanówmy się –

jak jest u mnie ze słuchaniem? Czy pozwalam, żeby mnie poruszyło życie ludzi, czy umiem poświęcić czas temu, kto jest przy mnie, żeby wysłuchać? To odnosi się do nas wszystkich, ale w szczególności do księży, do kapłanów. Kapłan musi słuchać ludzi, nie spieszyć się, wysłuchiwać... i zobaczyć, jak może pomóc, ale po wysłuchaniu. I my wszyscy – najpierw trzeba wysłuchać, potem odpowiedzieć. Pomyślmy o życiu w rodzinie – jakże często mówi się bez wcześniejszego wysłuchania, powtarzając swoje śpiewki, zawsze te same! Nieumiejący słuchać, mówimy wciąż to samo albo nie pozwalamy, żeby ktoś inny skończył mówić, wypowiadać się i mu przerywamy. Odrodzenie dialogu często dokonuje się nie przez słowa, ale przez ciszę, dzięki nieupieraniu się, przez zaczynanie na nowo cierpliwie wysłuchiwać drugiego, słuchać o jego trudach, tego, co nosi w sobie. Uzdrawienie serca zaczyna się od słuchania. Słuchanie. A to uzdrawia serce. „Ale ojciec, bywają ludzie nudni, którzy mówią wciąż to samo...”. Posłuchaj ich. A potem, kiedy skończą mówić, powiedz to, co masz do powiedzenia, ale wysłuchaj wszystkiego.

A to samo dotyczy Pana. Dobrze robimy, zasypując Go prośbami, ale lepiej zrobilibyśmy, gdybyśmy przede wszystkim Go słuchali. Jezus o to prosi. W Ewangelii, kiedy Go pytają, jakie jest pierwsze przykazanie, odpowiada: „*Słuchaj, Izraelu*”. Potem dodaje pierwsze przykazanie: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem (...) bliźniego jak siebie samego” (Mk 12, 28-31). Ale przede wszystkim: „*Słuchaj, Izraelu*”. Ty słuchaj. Czy pamiętamy, że mamy słuchać Pana? Jesteśmy chrześcijanami, ale może pośród tysięcy słów, które słyszymy każdego dnia, nie znajdujemy paru sekund na to, żeby zabrzmiało w nas parę słów Ewangelii. Jezus jest Słowem – jeżeli się nie zatrzymamy, żeby Go posłuchać, przechodzi dalej. Jeżeli nie zatrzymujemy się, żeby posłuchać Jezusa, przechodzi dalej. Św. Augustyn mówił: „Boję się Pana, kiedy przechodzi”. A jego obawą było to, że pozwoli Mu przejść, nie wysłuchawszy Go. Ale jeśli poświęcimy czas Ewangelii, znajdziemy seret naszego zdrowia duchowego. Oto lekarstwo – każdego dnia trochę ciszy i słuchania, parę zbędnych słów mniej i parę słów Boga więcej. Zawsze z Ewangelią w kieszeni, co bardzo pomaga. Usłyszmy skierowane dziś do nas, tak jak w dniu chrztu, to słowo Jezusa: „*Effatha, otwórz się!*” Otwórz swoje uszy. Jezu, pragnę otworzyć się na Twoje Słowo; Jezu, otwórz mnie, abym Cię słuchał; Jezu, ulecz moje serce z zamknięcia, ulecz moje serce z pośpiechu, ulecz moje serce z niecierpliwości.

Oby Maryja Dziewica, otwarta na słuchanie Słowa, które w Niej stało się ciałem, pomagała nam każdego dnia słuchać Jej Syna w Ewangelii i naszych braci i sióstr z uległym sercem, z sercem cierpliwym i sercem uważnym.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Wczoraj w Catamarca (Argentyna) został beatyfikowany Mamert Esquiù, brat mniejszy i biskup Cordoby. Wreszcie błogosławiony Argentyńczyk! Był gorliwym głosicielem Słowa Bożego, aby budować wspólnotę kościelną, a także obywatelską. Niech jego przykład pomaga nam łączyć

zawsze modlitwę z apostołstwem oraz służyć pokojowi i braterstwu. Oklaski dla nowego błogosławionego!

W tych burzliwych chwilach, kiedy Afgańczycy szukają schronienia, modlę się w intencji najbardziej bezbronnych wśród nich. Modlę się, aby wiele krajów przyjęło i chroniło tych, którzy dążą do nowego życia. Modlę się także w intencji przesiedleńców wewnętrznych, aby mieli konieczną pomoc i ochronę. Oby młodzi Afgańczycy uzyskali wykształcenie, które jest zasadniczym dobrem dla rozwoju człowieka. I oby wszyscy Afgańczycy, zarówno w ojczyźnie, jak i przebywający przejściowo, a także w krajach przyjmujących, żyli godnie, w pokoju i braterstwie ze swoimi sąsiadami.

Zapewniam o modlitwie za mieszkańców Stanów Zjednoczonych Ameryki, które nawiedził w minionych dniach silny huragan. Niech Pan przyjmie dusze zmarłych i wspiera tych, którzy cierpią z powodu tej klęski.

W najbliższych dniach przypada żydowski Nowy Rok, Rosz Haszana. A później dwa święta, Jom Kipur i Sukkot. Składam serdeczne życzenia wszystkim braciom i siostram, wyznawcom judaizmu – oby nowy rok był bogaty w owoce pokoju i dobra dla tych, którzy wiernie postępują według Prawa Pana.

W najbliższą niedzielę udam się do Budapesztu na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Moja pielgrzymka będzie kontynuowana, po Mszy św., przez kilka dni na Słowacji i zakończy się w następną środę wielkim ludowym świętem ku czci Matki Bożej Bolesnej, Patronki tego kraju. Będą to więc dni naznaczone adoracją i modlitwą w sercu Europy. Serdecznie pozdrawiam osoby, które przygotowały tę podróż – i dziękuję wam – oraz tych, którzy mnie oczekują i których ja sam z całego serca pragnę spotkać; proszę wszystkich o towarzyszenie mi modlitwą i zawierzam te wizyty, które odbędę, wstawiennictwu wielu bohaterskich wyznawców wiary, którzy w tych miejscach dawali świadectwo Ewangelii pośród wrogości i prześladowań. Niech pomagają oni Europie dawać świadectwo również dziś, nie tyle słowami, ile przede wszystkim faktami, uczynkami miłosierdzia i gościnności, o dobrym przesłaniu Pana, który nas kocha i nas zbawia. Dziękuję!

A teraz zwracam się z pozdrowieniami do was, drodzy rzymianie i pielgrzymi! W szczególności składam życzenia Legionowi Maryi, który świętuje swoje stulecie – niech Bóg was błogosławi, a Dziewica niech was strzeże! Pozdrawiam młodzież z „Dzieła Kościoła”, chłopców i dziewczęta z Faenzy oraz z Castenedolo, którzy przyjęli bierzmowanie i pierwszą komunię, grupę z Arta Terme oraz wiernych polskich i litewskich, którym towarzyszą przyjaciele z Abruzji.

Dzisiaj przypada wspomnienie św. Teresy z Kalkuty, dla wszystkich – Matki Teresy. Wielkie oklaski! Kieruję pozdrowienia do wszystkich misjonarek miłości, zaangażowanych na całym świecie w heroiczną często służbę, w szczególności myślę o zakonnicach z „Daru Maryi” tutaj, w

Watykanie.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana